№ 276. Kraków 1. Grudnia — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 29 listopada.

△ Dzienniki tutejsze z dnia dzisiejszego doniosły, że przybyła do Wiednia deputacya z Krakowa, w celu wyjednania, ażeby kolej żelazna północna, w dalszym dukcie ku Bochni, *budowaną była po lewym ale nie po prawym brzegu Wisły*. Dowodzi to tylko, jak powierzchowne wiadomości mają tutejsze dzienniki o wszystkiém, co się w kraju naszym dzieje i nas dotyczy. Nie idzie tu bowiem o to, żeby jaka kolej żelazna *po lewym* brzegu budowaną była, bo ta już oddawna już jest zbudowaną, i rząd ją zbudowaną zakupił, ale o to, *żeby druga jéj równoległa na prawym brzegu Wisły budowaną nie była.*

Ile mi wiadomo, deputacya wspomniona, miała w dniu dzisiejszym zrana posłuchanie u pana ministra handlu i robót publicznych. Pan minister przyjął ją bardzo uprzejmie, żądań wysłuchał i co do żądania: ażeby kolej północna połączoną była z koleją Górno-Szląsko-Krakowską; tudzież, ażeby droga téj ostatniéj równoległa kolei po prawym brzegu Wisły budowaną nie była, dał jak najwyraźniejsze, pozytywne zapewnienie *co do 1go.* Że kolej północna będzie przedewszystkiem połączoną z koleją Górno-Szląsko-Krakowską; *co do 2go zaś*, że budowa kolei drugiéj równoległéj po prawym brzegu Wisły, *jeżeliby kiedy zaszła jéj potrzeba*, budowaną by była jedynie w takim razie, gdyby jéj inne, nie handlowe interesa wymagały, i o tyle, o ile rząd będzie miał na to fundusz, co obecnie pod obydwoma względami nie zachodzi. Zaspokoił przeto pan minister deputacyą krakowską kompletnie i stanowczo, co do wątpliwości połączenia Nordbahn z koleją Szląsko-Krakowską, tudzież téj ostatniéj z koleją Galicyjską, teraz budującą się — niemniéj co do budowy drugiéj drogi po prawym brzegu Wisły, i upoważnił zarazem do zaspokojenia w téj mierze jéj mandataryuszów.

Mniéj stanowczéj odpowiedzi udzielił pan minister deputacyi téj saméj, na inne punkta przedstawionych mu życzeń, pod względem zwłaszcza komunikacyi z Królestwem Polskiém; tudzież pod względem ostatecznego przeznaczenia Krakowa w spodziewanéj organizacyi Galicyi; gdy jednak udzielenie pod tym względem pewniejszych wiadomości, zależy od dalszych kroków, jakie deputacya w tym celu do samego Cesarza i innych członków ministeryum uczynić zamierza, wstrzymuję się na ten raz z doniesieniem, i zostawiam to do najbliższego listu, tj. do czasu, gdy coś pod tym względem *pewnego* donieść będę wstanie.

Wiedeń 27 listopada.

ω Lord Westmoreland jeszcze niezłożył swych wierzytelnych listów Cesarzowi; zdaje się, że oczekiwał na odjazd Koszuta z Anglii i że w tych dniach dopełni tego obowiązku. Położenie osobiste szanownego lorda jest bardzo dobre. Bywa w świecie i przyjmuje u siebie czoło towarzystwa tutejszego. Ale zdaje się, że pomimo najlepszych chęci, będzie miał na polu polityczném liczne przykrości dopóty, dopóki Palmerston niezmieni swéj polityki względem Austryi, lub miejsca swego komu innemu nieodstąpi.

Kwestya duńska zbliża się do końca. Mylą się wszakże ci co utrzymują, że końcem tym jest powrót do stanu przed 1848 r. Będą zmiany w organizacyi wewnętrznéj księstw i w ich zależności od centralnego rządu. Mówią tu coraz głośniéj o zmniejszeniu siły wojskowéj stojącéj w Holsztynie.

Wiedeń 29 listopada.

ω Ze wszystkiego co się dyplomatyczną drogą o istotnym stanie kwestyi duńskiéj dowiedzieć mógłem, wynika dla mnie to przekonanie: 1mo że gabinet teraźniejszy niedługo przy rządzie pozostanie, 2do że zapowrotem pana de Moltke i partyi konserwacyjno-liberalnéj do rządu, plan teraźniejszéj władzy rozciągnienia Danii aż do Eider upadnie, zostawiając oba księstwa w swych naturalnych z sobą i z koroną stósunkach. 3cio Że sukcessya do tronu, ta główna podstawa jedności państwa zostanie w linii oldenburskiéj. Co do chwili rozwiązania téj kwestyi w tym duchu, ta zdaje się być coraz bliższą. Dzienniki powiadają, że wojska austryackie i pruskie mają już nawet rozkaz do opuszczenia Holsztynu. Podług moich wiadomości ustąpienie tych wojsk będzie częściowém na chwilę.

Wiadomość podana dziennikami o przytrzymaniu okrętu angielskiego z bronią nad brzegami Sycylii, nie potwierdza się.

Pan de Revel, poseł piemoncki przy tutejszym dworze, spodziewany codzień z powrotem z Turynu. Jest rzeczą prawie pewną, że przywiezie z sobą zupełne załatwienie kwestyi wychodźców politycznych i w kwestyach kontrabandy. Gabinet piemoncki coraz więcéj chyli się do Austryi.

Mówią tu bardzo wiele o bliskiém małżeństwie arcyksiężnéj Elżbiety, młodej i pięknéj wdowy po arcyksięciu d'Este z arcyksięciem Leopoldem, najstarszym synem Reinera.

Berlin 28 listopada.

† Spokojnie, bez ciekawego oczekiwania przed otwarciem, bez dobrego lub złego wrażenia po otwarciu, rozpoczął w dniu wczorajszym sejm pruski swoje czynności. Po odbytém w katolickim i ewangielickim kościele nabożeństwie, zebrały się wedle zwyczaju połączone Izby w zamku królewskim, gdzie minister-prezydent z polecenia i w imieniu nieobecnego króla, zagaił je mową od tronu. Mowa ta, zamieszczona w wczorajszych i dzisiejszych rannych dziennikach, znajduje się już zapewne w waszych ręku; dla tego, pomijając dosłowne treści jéj oddanie, czynię tylko kilka dorywczych nad nią uwag. Sucha co do formy, uboga co do osnowy, zdaje się ona być raczéj prostym aktem formalności sejmowego zagajenia, aniżeli sprawozdaniem z przeszłéj lub programem przyszłéj administracyi i polityki rządu. Co w niéj najwięcéj uderza, nie jest to, co się w niéj znajduje, ale to, co się nie znajduje. Uderza brak wszelkiéj wzmianki o stosunkach polityki *zagranicznéj*. Zdaje się, jakoby rząd miał zamiar, wyłączyć je z obrad sejmowych, o tyle przynajmniéj, o ile nie ściagają się do materyalnych interessów. Już w upłynionéj sessyi odzywały się pojedyncze głosy za tém ścieśnieniem kompetencyi Izb. Następnie głosy te odzywały się kilkakrotnie w organach urzędowych i półurzędowych. Niedawno temu *Gaz. Spennera* donosiła, że obecnym Izbom li kwestye wewnętrznéj polityki przedłożone będą do dyskussyi, a kwestye zewnętrzne pozostaną wyłączną prerogatywą gabinetu. *N. Pr. Gazeta* nie inaczéj brak wzmianki o nich w mowie tronowéj tłómaczy, i cieszy się, że Izby wreszcie do słusznych granic w kompetencyi swéj ścieśnionemi zostały. Czy zostały? to dopiero się pokaże. Bo jakim sposobem przy obradach nad budżetem i nad traktatami handlowemi, o których mowa tronowa wspomina, będzie można uniknąć dyskussyi o stosunkach polityki zewnętrznéj, to trudno pojąć. Zresztą częstokroć rządowi samemu na tém zależy, aby go Izby moralną swą siłą, choćby też tylko dla pozoru, jak w czasie mobilizacyi, poparły. W kwestyach polityki wewnętrznéj mowa tronowa nie czyni wprawdzie żadnych obietnic, i wyrażając się ogólnie, nie obowięzuje rządu do niczego. Widać jednakże z jéj osnowy, że rząd nachyla się więcéj do stanowiska „staropruskiéj“, przez Bethmana-Hollwega nowo utworzonéj, niż do „nowopruskiéj“, przez *Kreuzzeitung* reprezentowanéj, frakcyi; czyli innemi słowy: że na legalnéj drodze, jak to oddawna utrzymywałem, wyglądać będzie dalszéj organizacyi kraju. Wskazuje na to punkt w mowie tronowéj, który oświadcza z pewném zadowolnieniem, że porządek i legalność panująca i coraz silnéj utwierdzająca się w kraju, uwalnia rząd od powinności uciekania się w potrzebie do wydawania uadzwyczajnych lub wyjątkowych rozporządzeń. Wskazuje na to wzmianka, że wszystkie dawniejsze, dotychczas przez Izby nie potwierdzone rozporządzenia, niezwłocznie Izbom do rozpoznania i przyjęcia przedłożonemi będą. Wskazuje przedewszystkiem oświadczenie względem zwołania stanów prowincyonalnych, których charakter był tylko tymczasowy, wyjątkowy i do pewnego celu ograniczony; obrady zaś i uchwały ich stać się miały i stały się li materyałem, na którém ministeryum oparło konieczne zmiany w prawie ordynacyi gminnéj, które na nowo Izbom będzie przedłożone. Łatwo się domyślić, że punkt ten mowy tronowéj nie podobał się *N. Pr. Gazecie*, która się, jak wiadomo, czego innego, tojest, prawnego i stałego uznania stanów prowincyonalnych domagała i spodziewała. Natomiast frakcya „staropruska“ widzi w powyższém oświadczeniu uczynioną sobie przez ministerstwo koncessyą, i z zadowolnieniem i zaufaniem pogląda na dalszy rozwój rzeczy. Dalszą i większą część mowy zajmują kwestye żeglugowe, handlowe i celne. Rząd spodziewa się, że traktat 7 września nietylko rozszerzy granice dotychczasowego Związku celnego, ale nadto stanie się podstawą do przyszłéj unii handlowéj całych Niemiec. Mowa tronowa potwierdza znaną już wiadomość, że budżet ministerstwa wojny będzie powiększony, że jednakże przewyżka ta pokrytą zostanie wzrastającemi ogólnemi dochodami państwa. W końcu finanse kraju znajdować się mają w zadowalniającym stanie, co w dzisiejszych nadzwyczajnych okolicznościach, jeźli tak jest, policzyć można za wielką zaletę rządowi.

Po wysłuchaniu mowy zagajenia, Izby udały się do sal swych posiedzeń, aby się ukonstytuować. Prezydentem w Izbie wyższéj obrany był znowu hr. Rittberg. Obór prezydenta w Izbie niższéj jutro nastąpi. Spodziewają się, że hr. Schwerin będzie znów wybranym. Dzisiaj król, który wczoraj powrócił z pogrzebu króla hanowerskiego, przyjmował deputowanych w zamku, gdzie był obiad na 600 osób. Z posłów wielu jeszcze nie przyjechało. Z posłów polskich zaledwo jest połowa. Jednak Cieszkowski stanął, jak zwykle, chociaż tą razą z Paryża, na czas. Reszta zapewne dziś wieczorem przybędzie.

Z Greifswaldu dochodzi wiadomość, że Hassenpflug wskazany został na 4 tygodnie więzienia.

Mamy tu ciągły śnieg, razem z zupełną odwilżą, co takie błoto sprawia w mieście, że przebrnąć trudno. Król w przyszłym tygodniu sprowadza się z Potsdamu do Charlottenburga. Książę pruski powrócił nad Ren.

Paryż 25 listopada.

δ Agitacya umysłowa, która od paru dni była się zmniejszyła, znowu przybrała postać groźną. I tego razu przyczyna jéj nie pochodziła z parlamentu lecz ze strony L. Napoleona. W dniu, w którym pisałem mój list ostatni, Izba zrobiła dwa ważne akta: na posiedzeniu publiczném postanowiła przejść do 3éj narady nad prawem municypalno-elekcyjném, pomimo, że tego ministeryum sobie nie życzyło (Fortoul i Lacrosse głosowali przeciw, a Casabianca wstrzymał się od głosowania); w biórach zaś oświadczyła się ogromną większością za projektem do prawa o odpowiedzialności urzędników publicznych, a nawet za dodatkami do tego prawa, przedstawionemi przez republikanina Pradié, o rekwizycyi bezpośredniéj, z różnicą, że ta rekwizycya nie miała należeć do samego Dupina, który jako orleanista miał być podejrzanym republikanom, lecz do całéj Izby. Na 15tu komisarzy, Izba obrała 8miu parlamentowych a 6ciu republikanów. Komisya zebrawszy się, mianowała prezesem pana Berryer. Raporterem będzie zapewne Dufaure, dawny minister L. Filipa i Cavaignac. Przychylenie się republikanów do rekwizycyi bezpośredniéj, dało powód do długiéj polemiki dziennikarskiéj. Polemika ta była trudna do zrozumienia dla tego, który nieznał jéj tajemnicy. Oto w dwóch słowach tajemnica.

Po okazaniu chęci L. Napoleona wrócenia do nieograniczonego głosowania, orleaniści, legitymiści i część *tiers parti*, kosztem propozycyi Crétona i kandydatury księcia Joinvilla, złączyli się przeciw uroszczeniom L. Napoleona w obronie polityki konserwatorskiéj. Postanowili oni bronić prerogatyw parlamentu, zapewnić Dupinowi prawo rekwizycyi bezpośredniéj i prawo mianowania komendanta wójsk rekwirowanych, i w razie danym mianować komendantem wojska parlamentarskiego, jenerała Changarnier. Republikanie lękając się, aby Changarnier nie stał się Monkiem lub dyktatorem monarchicznym, niemając rękojmi jego neutralności, odmówili współudziału i zrobili, że dnia 17go t. m. propozycya kwestorów została odrzucona. Berryer i Thiers niespodziewali się tego, bo liczyli na ogromną większość konserwatorską a anty-elizejską, ale w téj większości znalazło się wielu, którzy więcéj się lękali rozdwojenia wojska i rewolucyi niż cesarstwa, którzy zresztą byli przekonani, że L. Napoleon nieodważy się zgwałcić legalności, skoro Izba starać się będzie unikać dawania mu do tego powodów. Ostatnie zdanie popierał *Journal des Débats* i wpłynął wiele na dwuznaczne postępowanie Dupina. Thiers był innego zdania. Podług niego, L. Napoleon czy wyzwany czy zostawiony w spokojności, prędzéj czy późniéj zgwałci legalność i zniesławi Francyą. Należało mu się zatem oprzeć energicznie i groźnie. W tym celu, nierachując już na lękliwych konserwatorów, rozpoczął negocyacye, o których w ostatnim liście mówiłem, z pp. Charras, Cavaignac i częścią umiarkowanych republikanów. W tym celu poświęcił Changarniera i oświadczył gotowość przychylenia się w razie daném, do mianowania komendantem wojska parlamentarskiego czy to Cavaignaka czy Bédeau, a najpewniéj tego ostatniego, jako wice-prezesa Izby i gorliwego obrońcę prerogatyw parlamentu, a co więcéj, jako osobistego nieprzyjaciela L. Napoleona. Po takim układzie, republikanie zgodzili się na wystąpienie przeciw L. Napoleonowi i podjęcie po raz drugi propozycyi kwestorów, z okazyi projektu do prawa o odpowiedzialności urzędników. Ztąd poszła ogromna większość opozycyi parlamentarskiéj w obranéj komisyi i wprowadzenie do niéj sześciu republikanów.

Tego razu wszystkie dzienniki monarchiczne i republikanckie broniły prawa bezpośredniéj rekwizycyi i projektu do prawa o odpowiedzialności urzędników. Dzienniki elizejskie a z niemi elizejsko-republikanckie *le Pays*, domagały się przeciwnie zawieszenia téj sprawy na późniéj, z przyczyny rozjątrzenia umysłów. *Journal des Débats*, wychodząc ciągle z dawnych powodów, tj. obawy dania pobudki do zgwałcenia legalności, oświadczył się także za zawieszeniem, ale przyznał parlamentowi, w razie potrzeby, prawo rekwizycyi bezpośredniéj, na mocy saméj konstytucyi i bez potrzeby nowego prawa. *L'Ordre* i *Messager*, dzienniki parlamentarskie, a zostające pod wpływem Thiersa i Changarniera, odpowiedziały, że zawieszenie dyskusyi było już niepodobne, że odrzucenie propozycyi kwestorów dnia 17go t. m. oszukało wojsko, i że potrzeba przepisy konstytucyi objaśnić nowemi prawami. Na takie to rozumowania, odpowiedział w Constitutionnelu Granier de Cassagnac artykułem, który zrobił ogromne wrażenie w Paryżu, i który stał się powodem, że giełda spadła o franka. Granier de Cassagnac nazwał poprostu opozycyą parlamentarską *spiskiem*, *aktem demagogicznym*, sojuszem Thiersa, Beryego z Cavaignakiem itd. Oświadczył, że L. Napoleon nie obawia się parlamentu, i że w razie przejścia projektu do prawa o odpowiedzialności, z dodatkami o rekwizycyi bezpośredniéj pana Pradié, *wojsko słuchać prawa nie będzie* itd. Artykuł ten napisany przez zausznika elizejskiego, który z Ludwikiem Napoleonem miewał często narady, zrobił w Izbie jeszcze większe wrażenie. W toku rozpraw nad drogą żelazną z Lyonu do Awinionu, rozmowy prywatne zajmowały się tylko artykułem *Constitutionnela*, który łączono z przygotowaniami L. Napoleona, mianowicie z obsadzeniem w nocy drogi od Pól elizejskich do Saint Cloud licznemi posterunkami; z wydaniem wszystkich ważnych urzędów i komend w ręce elizejskie; z powołaniem na ministra finansów p. Casabianca, adwokata korsykańskiego a zausznika familii Bonapartystowskiéj; z pogłoskami o przyszłéj uroczystości d. 10 grudnia w ratuszu, z okazyi któréj L. Napoleon miał ogłosić amnestyą; wreszcie z projektami zniesienia opłat rogatkowych a zastąpienia ich przez podatek od przychodów itd. Oburzenie było tak powszechne, a chęć oparcia się L. Napoleonowi tak gorąca, że jeden z reprezentantów rzekł: *En vérité, c'est une atmosphère de révolution.* Créton powziął zamiar interpelowania ministrów. Burgrafowie konserwatorscy pracowali nad nim parę godzin, aby go wstrzymać od tego zamiaru, lecz na próżno. Créton zrobił interpelacyą: żądał, aby ministrowie powiedzieli kto robił spisek, czemu nie poszukują spiskowych i czy dzielą opinią wyrażoną przez Granier de Cassaignac. Daviel, minister sprawiedliwości, starał się być zręcznym i zamiast bronić się, atakował partyą parlamentarską, przypominając, że parę dni wprzód dziennik *l'Ordre* oskarżał rząd o robienie spisku. Kiedy niezaspokojony wykrętem, Berryer kategorycznie kwestyą położył, Thorigny, minister sprawiedliwości, wyparł się artykułu *Constitutionnela*. Wyrzeczeniu się nikt nie wierzył i każdy był pewny, że artykuł Cassagnaca był wyrazem opinii L. Napoleona, gotowego na wszystko, aby się przy władzy utrzymać. Tego samego dnia był wielki obiad u Rotszylda. Zakłopotanie gości było tak ogólne, że o godzinie w pół do dziesiątéj wszyscy się rozeszli. Dziś *le Constitutionnel* wstrzymuje się od wszelkich uwag z powodu interpelacyi w Izbie i ogłasza tylko kilkowierszowy artykuł p. Granier de Cassagnac oznajmiający, że ten ostatni wyzywa Crétona za nazwanie go *miserable folliculaire* (nędzny pismak). Granier de Cassagnac jest Gaskonem i zwie się Granier. Jestto człowiek silny, barczysty, mający lat czterdzieści kilka, który wyszedł zwycięzko z kilku pojedynków. Guizot udekorował go krzyżem legii honorowéj, kiedy bronił jego polityki w *l'Europe* i *le Globe*. Ma on talent, ale nie ma szacunku.

W Paryżu jest obawa, bo dwie strony walczące są tak rozżarzone, że trudno je w równowadze utrzymać. Jestto stanowisko zwyczajne przed każdą rewolucyą i każdym *coup d'Etat*. Dotąd walka toczy się w małem kółku i niepodobno zamiarów jego przeniknąć; naród patrzy tylko i słucha, ale każdy czuje, że tak długo pozostać nie może. Tchórze przekładaliby cesarstwo nad rewolucyą, ale republikanie, młodzież i massa na pół oświecona a elegancka radaby się pozbyć z L. Napoleonem i burgrafów monarchicznych, jako ludzi zużytych przez intrygi i nieodpowiadających potrzebie epoki. Piszę co słyszę w około siebie co chwila i wszędzie. Położenie narodu jest mało republikanckie. Montalembert miał prawo powiedzieć: „Co to za rzeczpospolita, kiedy ja i moi przyjaciele nią rządzimy?“ a jednakże rzeczpospolita jest pożądana przez massy. Spiski między ludem mają się ożywiać, emisaryusze z Londynu mają się mnożyć coraz bardziéj. Prefekt policyi zakazuje klubów, otwieranych pod pozorem zborów elektoralnych. Ostrożności wojskowe są wielkie. Bataliony żandarmeryi ruchoméj i pułki ciężkiéj jazdy są rozlokowane w koszarach przyległych pałacowi elizejskiemu. Pułkownik Ferey, zięć Bugeauda a wylany dla L. Napoleona, stoi z pułkiem ułanów w koszarach wybrzeża d'Orsay. W Izbie, w Jockey Club ogólne rozmowy ustały a zastąpiły je szemrania do ucha. Jest coś głuchego w atmos-

ferze politycznéj, jak przed 18 brumaire.

Miejsce p. Blondel zastępuje ostatecznie w ministeryum finansów p. de Cassabianca. Lefebvre-Duruflé bierze ministeryum handlu. Te dwa imiona są znaczące, albowiem pokazują, że L. Napoleon trwa uporczywie w polityce osobistéj, po-za którą stoi cesarstwo albo rewolucya. — Za kilka dni Crémieux ma zrobić interpelacyą o zamiar rządu wysłania do Nukahiwa spiskowych lyońskich. — Dziś odbędzie się w cyrku olimpijskim rozdanie nagród przemysłowym londyńskim, które się onegdaj nie udało w Luwrze z przyczyny rozdania zbytniéj liczby biletów. Spodziewają się z téj okoliczności, że L. Napoleon powie mowę polityczną.

Mieliśmy tutaj przez parę tygodni posła Augusta Cieszkowskiego. Wyjechał on dziś rano, spiesząc na sejm berliński.

Turyn 21 listopada.

≃ Zapowiedziane wczoraj przez p. Broferio interpelacye, zajęły prawie całe dzisiejsze Izby posiedzenie. P. Broferio niemógł się rozprawić ze wszystkimi ministrami, gdyż p. d'Azeglio dla choroby i p. jenerał La Marmora dla innych przeszkód nieznajdowali się w sali. Musiał poprzestać przeto na walce z ministrami obecnemi. Najmocniéj nastawał na pana de Farini, nowego ministra oświaty publicznéj. Zarzucał mu jego polityczną przeszłość, atakował życie pisarza, i skończył na wyrzutach za zniesienie książek elementarnych po uniwersytetach w celu przypodobania się, jak utrzymywał, Rzymowi, nakazane. P. de Farini bronił się dowodami opartemi na doświadczeniu i rozsądku, i Izba przyjęła głos jego z zadowoleniem. Pan minister sprawiedliwości oświadczył w odpowiedzi na swoje zarzuty, że prawo Sicardi wejdzie w egzekucyą. Pan minister finansów odparł zarzut powiększenia niepotrzebnego liczby urzędników podrzędnych w wydziale poboru podatków. Znużona temi hecami wyprawionemi widocznie bez celu, Izba, już wołała o porządek dzienny, gdy się ukazał na mownicy pan Sineo członek większości. Chciał on mówić za porządkiem dziennym, ale mówił tak długo i tak nieporządnie, że znaczna część salę opuściła, i że w chwili przystąpienia do wotowania, brakowało Izbie na potrzebnéj większości. Interpelacye pana Broferio pojdą swą drogą jutro; lecz już dziś twierdzić można, że niezostawią po sobie żadnego skutku.

Wczoraj w nocy księżna Genui powiła szczęśliwie córkę.

Turyn 22 listopad.

≃ Dzisiejsze posiedzenie sprawdziło moją przepowiednią. Brofferio prowadził daléj swe interpellacye; ale znudzona już wczoraj Izba słuchała ich z widocznem niesmakiem i skończyła na przejściu do prostego dziennego porządku. Niektórzy ministrowie musieli się atoli w odpowiedziach swoich trochę więcéj z ostatnią swą myślą odsłonić. Tak np. P. Minister finansów oświadczył, że w kwestyi z Rzymem, rząd jest za zbliżeniem się, i za załatwieniem wspólném wszystkich trudności tyczących się kościoła i że się spodziewa dopiąć tego celu. Oświadczył także, że chce wolności w wychowaniu publiczném, ale stopniowéj, rozsądnéj i odpowiedniéj istotnym potrzebom kraju. Po odpowiedziach pp. Valerio, Demarchi i nowych explikacyach ze strony ministrów, Izba zamknęła jak powiadam przejściem do porządku dziennego.

Jutro rozpoczną się debaty nad prawem tyczącém się kass oszczędności.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki pruskie zajęte uwagami nad mową ministra prezydenta, którą dziś podajemy dosłownie. Powtarzać ich nie będziem, przytoczywszy kilka słów z *Nowo Pruskiéj Gazety* w tym przedmiocie. Wreszcie dzisiejsza korespondencya nasza z Berlina szeroko się o téj mowie rozpisuje. Wybory prezydii do Izby wyższéj ukończone, w Izbie niższéj miano do nich w sobotę przystąpić i zapewne jutro rezultat ich podać będziem mogli.

Nowy minister skarbu i handlu w Hanowerze p. Decken miał się oświadczyć za popieraniem traktatu prusko-hanowerskiego, czemu wszakże wierzyć trudno.

— W Kopenhadze interpellowano ministeryum w Izbie niższéj względem obiecanych wyjaśnień o położeniu kraju. Minister spraw zagr. Bluhme oświadczył, iż dopóki układy w tym względzie się toczą, żadnych wyjaśnień dać Izbie nie jest w stanie.

— Podajemy opis uroczystości rozdania krzyżów legii honorowéj fabrykantom francuzkim nagrodzonym na wystawie londyńskiéj. Prezydent Rzpltéj powiedział mowę, w któréj występuje jako republikanin. Nowy ten dla niego kostium, datuje dopiero od czasów poselstwa z d. 4 listopada. Skarży się zarazem na zamachy demagogów i intrygi monarchistów. Czy Francya wolna jest od intryg elizejskich?

Artykuł pana Cassagnaca znalazł, co mu się należało, tojest naganę we wszystkich dziennikach, pogardę w publiczności. Więcéj takich artykułów, a prezydent przeprowadzi w Izbie najnieprzyjaźniejsze dla siebie projekta. Większość, która się tak znakomicie za projektem odpowiedzialności oświadczyła, poczyna słabnąć; jest bardzo prawdopodobném (a byłoby słuszném) że nagłość projektu nie będzie przyjęta. — Co do propozycyi p. Pradié, zdaje nam się, iż te same powody, które skłoniły mniejszość do wotowania przeciw propozycyi kwestorów, też same skłonią znaczną część większości do głosowania przeciw poprawce pana Pradié. Nie przystała mniejszość na Changarniera, nieprzystanie większość na Cavaignaca, i propozycya p. Pradié, bodaj czy nie posłuży do skompletowania tryumfu prezydenta, tojest do jego zwycięztwa nad obiema stronami Zgromadzenia.

Lwów 22 listopada. Dnia **16** grudnia **1851** o godz. **10**téj odbędzie się **18** publiczne losowanie listów zastawnych w sali radnéj galic. stan. Towarzystwa kredytowego w gmachu imienia Ossolińskich.

Summa do losowania przeznaczona wynosi **74,700** złr. m. k.

Od Dyrekcyi galic. stanowego Towarzystwa kredytowego. (G. L.)

Lwów 25 listop. Według nadesłanego właśnie raportu Bukowińskiego urzędu obwodowego, wybuchła w tamtejsaym obwodzie w Zastawny zaraza na bydło z niewiadomego dotychczas powodu, a między tamtejszym stanem bydła rogatego liczącym **725** sztuk, zapadło od d. **5** b. m. **40** sztuk na tę chorobę, z których do **19**go b. m. **6** sztuk wyzdrowiało, **29** sztuk odeszło, a **5** zostało jeszcze w stanie choroby.

Podając to smutne zdarzenie do wiadomości publicznéj, możemy oraz dodać tę uwagę, że dla ile możności jak najprędszego przytłumienia zarazy i zapobieżenia jéj dalszemu szerzeniu się przedsięwzięto energiczne środki (G. L.)

Const. Blatt. podaje następną korespondencyą ze Lwowa **24**go b. m.

„W tych dniach zamknięte zostaną nakoniec prace przygotowawcze komisyi orgnizacyjnéj sądownictwa i dotyczące projekta wraz z ukończonym już oddawna zarysem organizacyi politycznéj poddane zostaną radzie ministrów a następnie do sankcyi monarszéj przedłożone. Tak więc można niemal z pewnością dzień **1** lutego p. r. uważać za termin wprowadzenia w życie obu organizacyj, jak nas o tém dobrze poinformowane osoby zapewniają. W tedy dopiero rozpocznie się w kraju naszym akt indemnizacyi, którego wykonanie poruczone będzie starostwom okręgowym w podporządkowanych im okręgach. Podajemy wiadomość tę wyraźnie dla sprostowania mylnych w tym względzie podań wiedeńskich dzienników. Dotąd istniejące komisye indemnizacyjne wypłacały tylko pojedyńczym stronom uprawnionym, zaliczki indemnizacyjne, które jeszcze w r. **1849** przyzwolone zostały, przez tutéjsze prezydium gubernialne i dodziśdnia bywają wypłacane, a dopiero starostwa okręgowe sporządzać będą tabele indemnizacyjne według norm w téj mierze przyjętych, i czynności wynagrodzenia ostatecznie przeprowadzą.

— Minister wyznań i oświecenia zamianował dotychczasowego supplenta przy tarnowskiem gimnazyum, Cesława Rudeckiego rzeczywistym nauczycielem niższych klass tegoż gimnazyum.

Wiedeń 29 listop. Czytamy w *Litogr. Zeit. Koresp.*: „Peryodycznie pojawia się w dziennikach tutejszych wiadomość, jakoby nowy statut organiczny państwa, wykończony został przez wyznaczoną doń komisyą i J. C. Mości do potwierdzenia przedłożony. Tę wiadomość sprostować musimy o tyle, że przedewszystkiem przyjść musi do zupełnego porozumienia między Radą ministrów, a Radą stanu w kwestyi węgierskiéj.“

— Celem odwiedzin Elektora heskiego u tutejszego dworu było, ile się zdaje, nietyle podziękowanie za związkową pomoc zbrojną w roku zeszłym, ile uzyskanie nagrody za skwapliwe do Bundestagu przychylenie się; zapewniają wszakże, że elektor dla swoich interesów familijnych, o które tu głównie chodziło, innego nieotrzymał rezultatu prócz obietnicy, że po uprzedniém porozumieniu się z Prusami, sprawa ta wytoczoną zostanie przed forum Bundestagu; trudno się spodziewać, aby zgodnie z życzeniami elektora została załatwioną.

— Zapowiadają bliskie przybycie króla neapolitańskiego, w celu osobistego porozumienia się o wspólne z rządem tutejszym działanie w razie nowego we Włoszech powstania. Niespodziewana amnestya wydana niedawno przez tego monarchę, łagodząca znacznie kary na politycznych przestępców orzeczone, nastąpiła także ile się zdaje, w skutku insynuacyi tutejszego rządu, któremu dobrze wiadomo, że samemi gwałtownemi środkami i krwawą surowością nic trwałego zbudować się nieda, a przeciwnie wspaniałomyślnością i pobłażaniem pozyskuje się umysły umiarkowane i podnosi się moralna powaga tronu.

— Wieczorna *Gazeta wiedeńska* zawiera następne oświadczenie: „Niektóre dzienniki tutejsze z poważną miną donoszą o zarządzonych w Altonie aresztowaniach, przyczém wymieniają węgierskiego hrabiego Patackiego i krawca Russak. Możemy stanowcze dać zapewnienie, że uwięzienie mniemanego hrabiego Patacky jest czczym wymysłem i że cała ta sprawa opiera się jedynie na pospolitych demagogicznych *loca communia*.“

— C. k. oficerowie znajdujący się przy korpusie okupacyjnym w Holsztynie, na rozkaz J. C. Mości udali się do Hannoweru dla assystowania przy pogrzebie zmarłego króla.

— W hotelu angielskiego poselstwa odebrano wczoraj telegraficzne depesze z Londynu, zawierające, jak mówią, instrukcye dla hrabiego Westmoreland i polecenie, aby złożył swoje listy wierzytelne J. C. Mości.

— *Lloyd* donosi z Zary **20** listop.: „Wczoraj przybył tu statkiem parowym z Tryestu jeden z sekretarzy rządu rosyjskiego p. Mertschinsky i zaraz udał się do Czernogory. O śmierci Władyki dowiadujemy się następnych szczegółów: Czując się na schyłku życia, zgromadził około siebie notablów kraju i oznajmił im, że zostawia testament sporządzony w trzech egzemplarzach, z których jeden znajduje się u rosyjskiego konsula w Raguzie, drugi u posła rosyjskiego w Wiedniu, trzeci u rosyjskiego ministeryum w Petersburgu. Polecił obecnym ścisłe wykonanie swojéj ostatniéj woli, grożąc im w razie przeciwnym klątwą. Polecił im daléj zachowywanie przyjaznych stosunków z Austryą a szczególniéj z sąsiedniemi mieszkańcami Boche di Cattaro. Notable przyrzekli uroczyście rozporządzenia te wykonać, poczém Władyka wkrótce ducha wyzionął.

— *L. Z. C.* donosi, że J. C. Mość zatwierdził przedstawiony sobie z strony ministeryum wojny projekt zamienienia wszystkich pułków ciężkiéj konnicy, prócz kirysyerów, na pułki ułanów. Przemiana ta dla względów ekonomicznych postępowo i zwolna będzie przeprowadzona.

— Wczoraj przybyła do Wiednia deputacya z Krakowa, złożona z radzcy miejskiego Wolffa, prezesa Izby handlowéj Kirchmayera i sekretarza tejże Izby Bochenka, w celu wyjednania u ministeryum, aby projektowana kolej żelazna z Ostrawy do Bochni nie była prowadzona po prawym brzegu Wisły, ale połączona z nabytą przez rząd koleją krakowsko-szląską.

— Za gwałtowne zrabowanie pewnego księdza, rozstrzelano w Medyolanie **22**go listopada dwóch złoczyńców, a jednego skazano na **15**letnie więzienie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 26 listop. Postanowieniem rady administracyjnéj królestwa z d. $^{17}/_{29}$ września r. b. zatwierdzony został rozdział sądu policyi poprawczéj wydziału Jędrzejowskiego na dwa wydziały, z których jeden jak dotąd w mieście Chęcinach, a drugi w mieście Kielcach ma urzędować. Rozdział ten już jest dopełniony i nowo-utworzony sąd poprawczy pod nazwą: *Sąd policyi poprawczéj wydziału Kieleckiego*, z d. $^{10}/_{22}$ listop. r. b. czyność swą w mieście Kielcach rozpoczął.

— Dla zamknięcia rachunków bankowych upływającego roku, stosownie do paragrafu **256** instrukcyi dla Banku przez Radę Administracyjną Królestwa zatwierdzonéj, zawieszone będą tak jak w latach poprzednich zwykle czynności Banku od d. $^{8}/_{20}$ grudnia r. b. do dnia **20** grudnia (**1** stycznia) **1851/2** r. włącznie, wyjąwszy wymianę biletów bankowych, która w dniach i godzinach zwyczajnych uskuteczniona będzie.

NIEMCY.

Berlin 27 listopada. Dziś otwarty został sejm w Berlinie. Deputowani obu Izb zgromadzili się w tak zwanéj białéj sali w królewskim zamku przed godziną **11**tą w południe; a prezes rady ministrów miał do nich następującą w imieniu króla mówę:

„Moi panowie deputowani pierwszéj i drugiéj Izby!

„J. K. Mość najłaskawszy Pan nasz w spełnieniu drogiego acz bolesnego obowiązku znalazł przeszkodę niedozwalającą mu powitania was przy rozpoczęciu ważnych prac waszych. Jak zmarły król hanowerski przybył tu do Berlina na pogrzeb śp. króla Fryderyka Wilhelma III, tak również J. K. Mość najłaskawszy Pan nasz najwyższą obecnością swoją na pogrzebie dostojnego sprzymierzeńca i wieloletniego przyjaciela swego nieomieszkał publicznie złożyć świadectwa rzetelnego hołdu dla wysokich cnót tego monarchy i objawić współczucia swojego w téj bolesnéj stracie, która zarówno królewski dom hanowerski jak i kraj cały dotknęła.

„Przeto J. K. Mość najw. upoważnieniem z dnia **21** listopada r. b. polecił mi w najw. imieniu swojém otworzyć zebranie się Izb i zarazem udzielić wam niektórych wiadomości odnoszących się do działalności rządu J. K. Mości i do projektów wkrótce wam się przedłożyć mających.

„Rozporządzenia wydane dawniéj przez rząd J. K. Mości a jeszcze pod wasz rozbiór nie oddane, będą wam natychmiast przedstawione. Sumienne zastósowanie środków nastręczanych prawami istniejącemi i wzmocniony we wszystkich warstwach ludności duch porządku i prawości, uwolniły rząd J. K. Mości od obowiązku użycia służącego mu prawa wydawania podobnych rozporządzeń lub zaprowadzania stanu wyjątkowego po zamknięciu ostatnich posiedzeń waszych.

„Budżet na rok **1852**, który oczekuje od was jak najrychléj ustawodawczego uchwalenia, przedstawia nieodzowne podwyższenie wydatków na utrzymanie armii.

„Rząd J. K. Mości zastrzegając sobie w tym względzie obszerniejsze wyjaśnienia, poprzestaje dziś na oświadczeniu, że wzrastające dochody dostateczne na pokrycie téj nadwyżki wydatków podają środki i że stan finansowy kraju przedewszystkiem jest zaspakajający.

„Wspaniała wystawa płodów przemysłowych wszystkich narodów w Londynie, do któréj rząd J. K. Mości z gotowością się przyczynił, na nowo pocieszające dała świadectwo o wysokim stopniu rozwinięcia się u nas gospodarstwa, rzemiósł i sztuk w rozlicznych ich gałęziach.

„Pomiędzy rządem J. K. Mości i rządami reszty państw Związku celnego, nastąpiło porozumienie się względem zmian wspólnéj taryfy celnéj, których głównym celem uwolnienie od cła zagranicznych materyałów fabrycznych i ulga w handlu przewozowym. Zarazem zawarto umowę z rządami Bawaryi, Badenu, W. Ks. Heskiego i Nassau o wzajemne zniżenie ceł na Renie. W pewnem oczekiwaniu waszego przyzwolenia, rząd J. K. Mości obie te umowy przywiódł do skutku.

„Jako czynności powyższe, tak również traktat, który rząd J. K. Mości zawarł z królestwem Sardynii zbawiennego wpływu wywrzeć nieomieszka, a nadto traktat zawarty na d. **7** września r. b. z królestwem Hanoweru otwiera rozwojowi całego Związku celnego, nową dla wszystkich gałęzi produkcyi i handlu pełną nadziei przyszłość.

„Zadawalnia tu zaprawdę, że na południu i północy Niemiec najpoważniejsze głosy uznają słusznie ważność tego kroku, który Prusy uczyniły w dobrze zrozumianym interesie wszystkich udział mających: i nienależy wątpić, iż bliskie narady nad nowém urządzeniem związku celnego, rychléj do wszechstronnie zaspakajającego przywiodą rezultatu, którego celem zjednoczenie cłowe wszystkich państw niemieckich.

„W przedmiocie wszystkich tych spraw, natychmiast przedłożone wam będą wnioski celem wydania ustawodawczych uchwał.

„Zwołanie dawniejszych sejmów prowincyonalnych jako tymczasowych reprezentacyj prowincyonalnych, nastąpiło dla wybrania komisyj okręgowych nakazanych prawem o klasycznym podatku dochodowym, tudzież dla zrozumienia obowiązków sejmików gminnych; co dało zarazem rządowi J. K. Mości sposobność zasiągnienia nad licznie podnoszonemi wątpliwościami przeciw zaprowadzeniu urządzenia gminnego opinii zgromadzeń, które nadewszystko kwalifikować się musiały do ocenienia zachodzących tu praktycznych stósunków uwagi godnych.

„Rezultat tych narad starannie był użyty jako obfity materyał przy projektach do praw, które w tym przedmiocie wniesione przed was być mają.

„W niektórych okolicach monarchii przychodzi się niestety użalać na niekorzystne zbiory, a rozmaite wnioski przedstawiane rządowi J. K. Mości wyraziły obawę swoją na tej okoliczności opierającą się. Rząd wszakże musiał uznać konieczność unikania wszelkiego zamachu na wolność sprzedaży i prawo własności, takowa bowiem droga jeszczeby złe pogorszyła zamiast je łagodzić. Rząd żywi wszakże jeszcze nadzieję, że z jednéj strony wolność handlu, a z drugiéj roztropne gospodarowanie oświeconego ludu, pomoc jego zupełnie zbytnią uczynią.

„Rząd J. K. Mości zamawia sobie wiele innych jeszcze wniosków, przy których przedłożeniu bliższe poda szczegóły.

„Moi panowie!

„JMć król pan nasz najłaskawszy polecił mi osobliwie oprócz oznajmienia wam najwyższego swojego żalu, że was osobiście powitać nie może, pełną pewności objawić nadzieję, że i tym razem w zgodzie i wierności zbudujecie dobro kraju i przyczynicie się do spełnienia tych warunków, pod jakiemi jedynie pomyślny, potężny i samodzielny rozwój Prus jest możebnym.

„I niniejszém, na mocy najwyżéj udzielonego mi polecenia, ogłaszam posiedzenie Izb za otwarte.“

Po odczytaniu téj mowy, deputowani trykrotny okrzyk ponieśli królowi i udali się do właściwych miejsc posiedzeń swoich.

Wbrew zwyczajom i formom parlamentarnym, nie znajdujemy w téj mowie ani wzmianki o zagranicznéj polityce państwa. Albo więc minister uznawał, iż Prusy będąc członkiem Rzeszy, niepowinny mieć wyłącznéj swojej polityki zagranicznéj, albo poczytał Izby za niewłaściwe do orzekania w sprawach wychodzących po za obręb gospodarczy kraju? Wszakże piérwsze to przypuszczenie jest niepodobném, zważywszy właśnie na dążności rządu pruskiego ku wyłączności w Związku; drugie zaś tém prawdziwsze, gdy sobie przypomnimy, jak oddawna organa urzędowe i półurzędowe doradzały Izbom, aby ze względu na trudność położenia i ważność dyplomatycznych prac ministra, zapowiadających jakąś przyszłą wielkość Prus, Izby się nie mieszały do spraw i stosunków zagranicznych. *Nowo-Pruska Gazeta*, nienawistna mieszczaństwu i formom reprezentacyjnym wychodzącym po za obręb interesów lokalnych, tak mówi w tym przedmiocie:

„Mowę, którą dziś pan minister-prezydent z najwyższego polecenia Izby pruskie zagaił,

przyjęliśmy z radością tak w ogóle, jako i dlatego, iż pod względem spraw zagranicznych sprowadziła ona Izby na właściwe sobie pole itd. „*Gazeta narodowa* uważa tę chwilę za żywotną, ona bowiem okazać winna, czyli mieszczaństwo zdolne jest do życia politycznego, czyli ma w sobie dość uczucia własnéj godności, dość roztropności i siły, i dla niéj więcéj jak się zdaje ma ważności stanowisko i charakter stronnictw, jak ta lub owa uchwała pozycyj budżetowych. Dziwna wszakże i uderzająca obojętność stolicy na otwarcie Izb, co wszystkie dzienniki przyznają, i usiłują obudzić interes w martwych i obojętnych massach. Właśnie ta obojętność przeraża dzienniki, mianowicie opozycyjne, któreby rade obudzić życie, choćby klęskami parlamentarnemi swéj partyi. Trybuny niegdyś pełne, skąpo dziś były zaludnione, więcéj prosta ciekawość przyjrzenia się wchodzącym deputowanym, niż przysłuchanie się mowie tak zwanéj tronowéj, o któréj wiedziano już, że się na nic nieznaczących okólnikach ograniczy.

Po opuszczeniu przez posłów białéj sali zamku królewskiego, deputowani obu Izb udali się do lokalów swoich posiedzeń. Izba wyższa zebrała się już w nowym swoim przybytku i przystąpiła natychmiast do wyboru prezydenta. Z 117 obecnych, hr. Rittberg otrzymał 107 głosów, reszta głosów rozeszła się na czterech kandydatów. Hr. Rittberg kilką frazesami ogólnemi, podziękował za ponowny dowód ufności, i Izba po półtoro-godzinnem posiedzeniu, odłożyła obrady do nazajutrza.

Tak w Izbie wyższéj jako i niższéj, przyjęto bez żadnéj zmiany regulamin zeszło-sejmowy, a w téj ostatniéj podzielono się na 7 wydziałów. Prezydujący ze starszeństwa oznajmił, że deputowani obu Izb zaproszeni zostali na obiad do króla, wszakże urząd marszałkowski objawił życzenie króla, aby szlachta w stanowym mundurze przybyła.

— Naczelny prezydent prowincyi pruskiéj, nakazał okólnikiem urzędnikom w Królewcu zamieszkałym, aby przy wyborach do Rady gminnéj tego miasta, głosowali na wskazanych przezeń kandydatów.

— *Ostsee-Zeitung* donosi z Greifswald 26go listopada. Tutejszy sąd apelacyjny po 5-godzinnych dziś naradach, łącząc się z wnioskiem prokuratora, uniewinnił inspektora budownictwa Steinbacha, którego niewinność wyraźnie się wykazała, a natomiast Hansa-Daniela, Ludwika Hassenpflug ministra elektoratu heskiego, skazał na cztero-tygodniowe więzienie. Prokurator odstąpił od wniosku pozbawienia go pruskiéj kokardy, ponieważ skazany już nieurzęduje w Prusach.

— Jenerał Xylander, pełnomocnik bawarski przy Związku niemieckim, zastąpiony został przez prezydenta rejencyi Schrenka, a natomiast zajął dawniejsze swoje stanowisko, jako pełnomocnik bawarski przy komisyi wojskowéj Związku.

— Pogrzeb króla hannowerskiego, odbył się 26go listopada z właściwą paradą i obrzędami.

— Szczegóły tyczące się aresztowania emisaryusza węgierskiego, przybyłego z Londynu do Rendsburga, jak mówią, w celu podburzania żołnierzy węgierskiego pułku ks. Schwarzenberga, pozostają dotąd w tajemnicy. Mówią, że w sprawie téj z całą surowością postąpionem będzie, dla odstraszenia nadal przekraczających. Najmocniéj skompromitowanym ma być jeden feldwebel z kancelaryi przybocznéj fm. Legedycza w Altonie, który ułatwiać miał korespondencyą emigracyi z krajem. Znalezione u aresztowanych hamburskich obywateli listy, miały również znaczną liczbę osób ciężko potępić, i odkryć całą sieć spisków, a przynajmniéj klucz do ich wykrycia rządowi podać.

Berlin 28 listopada. Król przybył wczoraj do Potsdamu, a dziś przyjmował u siebie obiadem wszystkich posłów obu Izb w zamku królewskim.

— Na posiedzeniu dzisiejszém Izby wyższéj wybrano dwóch wice-prezydentów. Przy wotowaniu na pierwszego, otrzymali na 115 głosujących dr. Brüggemann (wice-prezydent zeszłorocznego sejmu) 60, Bethmann-Hollweg 52 głosów. Przy wyborach na drugiego wice-prezydenta, hr. Itzenplitz 66 głosów, Bethmann-Hollweg 44 głosy. Wybór sekretarzy dotąd nie wiadomy, gdyż na wniosek prezydenta, pozostawiono obliczenie głosów biórowi sejmowemu i doniesienie o rezultacie wyborów na następném posiedzeniu.

FRANCYA.

Paryż 25 listopada. Rozdanie krzyżów i medali fabrykantom, którzy należeli do wystawy londyńskiéj, odbyło się dzisiaj w przytomności kilku tysięcy osób w Cyrku, które to miejsce obrano, aby uniknąć zamięszania zaszłego w Luwrze w niedzielę. Facyata i wnętrze Cyrku, przybrane były w sztandary; elegancko wzniesiona estrada zachowana dla prezydenta Rzeczypospolitéj, który miał po prawéj ręce członków ciała dyplomatycznego, po lewéj przysięgłych sądu wystawy. Wice-prezes Rzeczypospolitéj, prezes Izby, wielu reprezentantów, jenerałów i wysokich urzędników otaczało prezydenta. Nowy minister handlu Lefêbvre-Duruflé, ustąpił panu Casabianca prawa zagajenia uroczystości, z którego przedmowy podajemy ciekawsze wyjątki:

Wśród ogólnéj liczby 19,000 wystawiaczy znajdowało się Francuzów 1760, i ci otrzymali medali wielkich (57 na 172), medali mniejszych 622 (na 2921) i 372 pochwał (na 2093). Tak więc, jak to już pan prezydent wyrzekł w swém poselstwie, Francya otrzymała 60 nagród na 100 wystawiaczy, Anglia 29, inne narody 18. Zaszczytny ten rezultat winniśmy zawdzięczyć nietylko téj żywéj intelligencyi, téj śmiałości wynalazków, temu smakowi tak czystemu, którego nam cały świat zazdrości, lecz i patryotycznéj pomocy, imponującéj powadze uczonych mężów, którzy z taką wymową bronili naszych praw w sądzie internacyonalnym. Bylibyśmy niesprawiedliwymi, gdybyśmy nie uznali współcześnie téj szlachetnéj bezstronności naszych współzawodników, którzy choć tak zazdrośni o swoją wyższość przemysłową przyznali, że są zwyciężeni przez nas na własym ich placu w wielu gałęziach przemysłowych. Wszelako nie możemy przystać na wszystkie zasady przyjęte przez ten sąd. Przyznano wielkie medale tylko wynalazkom, odmówiono ich udoskonaleniom i dla tego to nasze jedwabie i drukowane przędze, mimo niezaprzeczonéj wyższości, otrzymały podrzędne medale. Mniemamy, że w dziełach sztuki i przemysłu wynalazek i udoskonalenie łączą się zawsze i że należy oceniać zasługę produktu, według jego piękności, użyteczności i odpowiedniéj taniości bez względu czyli się do niego przychodzi z pomocą nowego wynalazku, lub nowego wydoskonalenia. Przemysł jedwabiów i przędzy tém więcéj powinien zasługiwać na uwagę rządu, iż w $^4/_5$ częściach stanowi sam całą fabrykacyą Francyi.

„Jakież są główne przyczyny postępu, tak szybkiego i zadziwiającego w przemyśle wśród naszych niepokojów politycznych. Dwie uważam za stanowcze: pierwszą, iż u nas robotnik nie jest bezmyślném narzędziem, który sprzedaje pracę fizyczną, jest on niemal zawsze przemyślnym pomocnikiem, który się przejmuje myślą, zanim ją odda, przerabia ją na swoją i ożywia wykonaniem dowcipném i sumienném. Ztąd owa harmonia we wszystkich częściach dzieła, ztąd wykończenie szczegółów, które nasz przemysł cechuje i tyle mu wdzięku dodaje. Za drugą przyczynę kładę, iż majstrowie w żadnym kraju, obok tak wysokiéj ruchliwéj inteligencyi, niemają tyle przywiązania do swych robotników, nie traktują ich tak po ojcowsku, nie zastanawiają się tyle nad ubezpieczeniem ich bytu i zapewnieniem ich przyszłości. A teraz obok tylu żywiołów pomyślności, czegoż brakuje naszemu przemysłowi, aby zawładnął wszędzie? Tego, co Anglia ma od półtora wieku, co stanowi bogactwo i siłę, tojest bezpieczeństwa. Zastanówmy się nad faktami, które w oczach naszych od lat trzech przemykają się. Jakież było o téj porze w r. 1848 położenie Francyi. Kredyt prywatny zniszczony, przestraszone kapitały albo się skryły, albo uciekały za granicę, pozamykano fabryki, zniknął przepych, zgasło życie przemysłowe i handlowe, 300,000 osób w Paryżu odbierało zasiłki od miasta i rządu, summa naszego przywozu i wywozu zmniejszyła się o 512 milionów. Taki był stan naszego przemysłu i handlu w grudniu 1848 r. Ledwo rok upłynął, a już z powrotem bezpieczeństwa publicznego podniósł się kredyt, przypłynęła gotówka do kass państwa, ożywiła się wszędzie praca, nędza znikła jakoby cudem, wywóz nasz i przywóz wzrosły w r. 1849 o 496 milionów, w r. 1850 o 695, i w tym ostatnim przewyższył sumy z lat najbardziéj kwitnących monarchii. Lecz dzisiaj ruch ten szczęśliwy słabnie, ustaje praca, handel i przemysł cofają się przed niebezpieczeństwem przyszłości. Wielkie to są dla nas przestrogi; bodajbyśmy z nich umieli korzystać, bodajby odtąd namiętności polityczne nie stawiały się zaporą w rozwoju pomyślności, którą przyrzekają Francyi duch przemysłowy i czynność handlowa jéj mieszkańców“.

Pan Karol Dupin zabrał następnie głos i opowiedział starania przysięgłych francuzkich, dla zapewnienia wystawiaczom francuzkim nagród do tyla zasłużonych, i porówno z p. Casabianca oddawał wielkie pochwały narodowi angielskiemu za jego wspaniałomyślność względem wystawiaczy francuzkich. Obie te mowy przyjęto z oklaskami.

Nakoniec przemówił Ludwik Napoleon Bonaparte: „Panowie! bywają uroczystości, które uczuciem jakie budzą i uwagami jakie nasuwają, zmieniają się w ważne widowisko. Nie mogę stłumić pewnego wzruszenia i pewnéj dumy, którą uczuwam jako Francuz, widząc około siebie ludzi szanownych, którzy kosztem tylu wysileń i poświęceń utrzymali zaszczytnie za granicą sławę naszych warsztatów, sztuk i umiejętności. Oddałem już sprawiedliwość wielkiéj myśli, która przewodniczyła wystawie powszechnéj, lecz w chwili kiedy nagrodą narodową mam uwieńczyć wasze zwycięztwo, czy mogę zapomnieć tylu arcydzieł przemysłu, rozpoczętych wśród wrzawy rozruchu i ukończonych wśród społeczeństwa dręczonego bezustannie obawą o dzisiaj i groźbą o jutro, a myśląc nad przeszkodami, któreście mieli do zwalczenia, powiedziałem sobie: jakżeby wielki był ten naród, gdyby mu dozwolono oddychać swobodnie i żyć własném życiem! W rzeczy saméj, zaledwo kredyt począł odżywiać się, kiedy jeszcze myśl piekielna podżegała wyrobników do zasypania źródeł swéj pracy, kiedy szaleństwo przybrane w płaszczyk filantropii, odciągało umysły od zwykłych zatrudnień wtrącając je w utopie, w tedy to ukazaliście światu dzieła, na których wykonanie jedynie spokój mógł zezwolić. A zatém w obec tych niespodzianych rezultatów powtarzam, jakżeby wielką była rzeczpospolita francuzka, gdyby jéj dozwolono oddać się jéj istotnym sprawom, poprawić instytucye, w miejsce co jest z jednéj strony niepokojona bez ustanku ideami demagogicznemi, z drugiéj szałami monarchicznymi. Jestże prawda w ideach demagogicznych? Nie. One rozsiewają wszędzie przestrach i kłamstwo. Niepokój je wyprzedza, rozczarowanie idzie za niemi a siły użyte do ich poskromienia, są krzywdą dla ulepszeń najkonieczniejszych, krzywdą dla ulżenia nędzy. Monarchiczne szały chociaż nie mają w sobie takich samych niebezpieczeństw, utrudzają również postęp i pracę poważną. Walczymy zamiast iść naprzód. Widzimy ludzi, co byli niegdyś poplecznikami praw królewskich, iż się dzisiaj zmieniają w konwencyonalistów dla rozbrojenia władzy wyższéj z wyborów powszechnych; widzimy tych co najwięcéj ucierpieli, dręczyli się rewolucyą, iż wywołują nową a dla tego jedynie aby się uchronić od woli narodowéj i przeszkodzić postępowi, który przerabia społeczeństwo na drodze spokojnéj. Na nic się nie przydadzą te zabiegi. Co leży w czasie, spełnić się musi. — Tylko to, co jest nieużyteczne, nie odżyje. Ta uroczystość jest nowym dowodem, że jeżeli pewne instytucye upadają nieodwrotnie, te natomiast, które się zgadzają z obyczajami, z potrzebami epoki nie lękają się ataków zawiści. Wy, synowie odrodzonego społeczeństwa, które zburzyło dawne przywileje, jako jedyną fundamentalną zasadę położyło równość cywilną i polityczną; będąc mianowani kawalerami legii honorowéj, czujecie sprawiedliwą dumę. A to dla tego, że ta instytucya, jak wszystkie inne utworzone w téj epoce, jest w zgodzie z duchem wieku, ideami kraju, nietylko, iż nie stawia granic wybitniejszych, ale owszem niweczy je, bo kładzie w równym poziomie wszystkie zasługi jakiegokolwiek zatrudnienia, i jakiéjkolwiek klassy społecznéj. Przyjmijcie więc te krzyże legii honorowéj, które wedle wielkiej myśli założyciela ustanowione są dla uczczenia pracy porówno z odwagą, odwagi porówno z umiejętnością. Zanim się z wami rozdzielę, pozwólcie panowie, abym was zachęcił do nowych prac! Podejmujcie je bez obawy; one przeszkodzą przesileniu téj zimy. Nie lękajcie się przyszłości. Cóżkolwiek wypadnie, spokojność będzie zachowaną. Rząd, który się opiera na ogóle narodu, który nie ma innego bodźca, jak dobro publiczne, i który czuje w sobie tę gorącą wiarę, co na pewno prowadzi wśród bezdroża, ten rząd powiadam, potrafi spełnić swą missyą, bo jest w nim prawo, które idzie od narodu, i siła, która pochodzi od Boga.“

Po mowie téj przerwanéj kilka razy oklaskami, P. Casabianca przywołał sześciu fabrykantów zamianowanych oficerami, i 46 zamianowanych kawalerami legii honorowéj. Między ostatnimi czytamy nazwisko p. Brońskiego, który otrzymał medal w Londynie i krzyż w Paryżu, za wydoskonalenie rassy jedwabniczéj. — Każden z fabrykantów odebrał order z rąk prezydenta, który nieomieszkał powiedzieć każdemu z osobna kilka słów grzecznych. Lecz wzruszenie objęło publiczność na widok pana Montal fabrykanta fortepianów niewidomego, którego po stopniach wzniesienia prowadził chłopczyk 8mio-letni. Temu prezydent przypiął sam krzyż legii, a publiczność obsypała go oklaskami.

Poczém pan Karol Dupin przystąpił do rozdania wielkich medali z wystawy londyńskiéj, i rozpoczął rozdawnictwo medali mniejszych: lecz zaledwo ich ośm doręczył, kiedy się spostrzegł, że czas na rozdanie wszystkich niewystarcza. Odesłał więc fabrykantów do bióra ministra handlu. — Lecz wprzódy odczytał na żądanie publiczne nazwiska fabrykantów uczczonych medalem lub pochwałą. Ciało dyplomatyczne udało się z prezydentem do Elizeum, gdzie był dany wielki obiad. Miasto Paryż ma podobnież wyprawić wspaniałą biesiadę dla fabrykantów francuzkich, którzy w Londynie otrzymali nagrody.

ROSYA.

Z Petersburga 13 listop. donosi *Gaz. Pruska:* Stosunki nasze z azyatyckimi sąsiadami zwracają znów niezmiernie na siebie uwagę naszą w ostatnich czasach, a mianowicie kraje Turkestanu, jako Chiwa, Bokara i td. z któremi w bliższych i więcéj bezpośrednich zostajemy związkach, aniżeli z Chinami. Od czasu wyprawy do Chiwy w r. 1839 pod dowództwem jen.-adjut. Perowskiego, która jak wiadomo, klęską się zakończyła, nic podobnego tamże Rosya nie próbowała; stosunki pozostały jak się zdaje na stopie pokoju, gdyż nawet przez niejaki czas bawił tu poseł hana Chiwy. Wspomniana wyprawa, któréj głównym było celem położyć koniec napaściom i rozbojom karawan rosyjskich przez pokolenia Kirgizów protegowanych przez Chiwę, tudzież uprowadzaniu do Chiwy w jassyr i niewolę rosyjskich poddanych, byłaby bezwątpienia korzystne dla Rosyi drogi targowe otwarła a zarazem wpływ jéj na te kraje rozpostarła. Ponieważ jednak wybrano naówczas drogę lądową z Oremburga przez bezwodne stepy między jeziorami Kaspijskiem i Aralskiem, przedsięwzięcie się rozbiło, do czego również powodem była mroźna zima z r. 1839 na 1840. Późniéj probowano innéj drogi właściwszéj i mniemają, że takową samo jezioro Aral nastręczy. Lubo między niem a właściwą granicą rosyjskiego państwa ciągną się pod Oremburgiem stepy kirgizskie, wszakże pokolenia te naówczas Rosyi nieprzyjazne, odznaczające się ciągłemi napadami i gwałtami na poddanych rosyjskich, dziś mniéj więcéj zostają pod zwierzchnictwem Rosyi, a kraj ich dla strzeżenia handlowych karawan poprzerzynany jest liniami kozackiemi aż po jezioro Aralskie i znaczna ilość twierdz trzyma go w posłuszeństwie. Prócz tego na rozkaz rządu ścisłe przedsiębrano badania na Aralu za pomocą komisyj nawigacyjno-naukowych, a rezultatem takowych było zbudowanie trzech statków parowych na Aralu, które w Motala w Szwecyi, pod nadzorem kapitana marynarki rosyjskiéj, przewodniczącego pomienionéj wyprawie naukowéj zrobione były; statki te mają być wkrótce wykończone i jak daleko będzie można wodą a potem lądem porozbierane i na miejsce przeznaczenia swego przetransportowane. Przytem wystawiono na jeziorze pewną liczbę żaglowych przewozowych statków. Skoro tylko w ten sposób wszystkie potrzebne środki i ułatwienia gotowe będą, wyprawa jeżeli ma być przedsięwzięta, w następujący odbędzie się sposób: Wojska przeszłyby z Oremburga przez stepy Kirgizskie bez nadzwyczajnych trudów i niebezpieczeństw i dostałyby się do twierdzy Raim, dziś zwanéj Aral, mniéj więcéj na północno-wschodniéj kończynie jeziora przy ujściu Syr-Daria położonéj, i tam wsiadłyby na statki. Wyprawa poszłaby dwoma naraz drogami, jedną przez Syr-Daria pod górę do dwóch miast handlowych nad tą rzeką, a raczéj jéj odnogami położonych, zwanych Teszkend i Chokend, drugą pod górę rzeki Syr-Amru w sam głąb Turkestanu do położonéj nad Syr-Amru Chiwy, i do leżącéj nad przyboczną rzeką Bokary. Gdyby podobna wyprawa szczęśliwie się powiodła, ważność jéj następstw dla Rossyi byłaby niezmierną. Nie potrzeba dowodzić, że rząd angielski sprawie téj z wielką przypatruje się uwagą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada. Dzisiaj przedstawiano znaną, wyborną sztukę *Don Cezar de Bazan*. Publiczność czy, że już z dawniejszych przedstawień wiedziała, jakie jest rozwiązanie intrygi; czy przestraszona kaprysami zimy, która nie mogąc się ustatkować, darzy nas i mrozem i mgłą i śniegiem i śliźgawicą i błotem, ledwo niecodrazu; czy też jako doświadczony gastronom chowa się z apetytem na świeże danie, na owych sztukmistrzów perskich, którzy we wtorek po raz piewszy występują — dość, że publicznoś tą razą teatrowi niedopisała. — Były pustki. Zimno w teatrze i puste ławki, to więcéj niż potrzeba, aby zapał najgoretszego artysty zamrozić. Mieli zaś twardy orzech do zgryzienia, mieli do odegrania sztukę, która jest jedną z tradycyi dawnéj trupy, która zostawiła w nas mocną pamięć talentów panów Królikowskiego i Rychtera. — Nic dziwnego, że wówczas inna była gra, bo też inny udział publiczności. W nim przedewszystkiem czerpią artyści natchnienia, w nim siłę do pracy i nauki, w nim biorą zachętę, aby taką monetą oddawali, jaką im płacą. Z dzisiejszego wieczoru gra pana Linkowskiego, panny Grochowskiéj i panny Chełchowskiéj przypomniała nam dawną reprezentacyą. — Dwoje pierwszych miało drugie role, lecz i druga rola, chociaż skromna, ukryta, na uboczu, chociaż z pokorą zostawia pierwszym oklaski, honory i wieńce; chociaż służy tylko do cieniowania kolorytu bohaterów i bohatyrek, kiedy się ją dobrze odda, jest wielką potęgą na scenie, jest nieoszacowaną podporą, jakoby doradą, jest tłem, które służy nietylko do zakrycia pustki, ale i do podwyższenia, uharmoniowania głównego obrazu. Témby mogły być role pana Linkowskiego i panny Grochowskiéj, gdyby bohaterowie sztuki lepiéj odbijali od figur podrzędnych; nie nasza i nie ich wina, jeźli ich talent zepsuł harmonią, bo drugie role wysunął naprzód. — Panna Chełchowska, któréj poważne role, jeźli niezbyt płaczliwe, dobrze się udają, odegrała swoją z czuciem, niekiedy z elegancyą. A właśnie téj pozłoty artystycznéj nie widzieliśmy w grze pana Kalicińskiego; był on swobodny, ożywiony, ale zachował nieco szorstkości, przy któréj się zapominało, że ów Don Cezar zanim puścił się na rubaszną hulankę, był ulubieńcem kobiet, bogatym panem i bywałym na wielkim świecie, że więc w nim są i ożywiają się często tradycye dobrego gustu i elegancyi. W piątym akcie okazał pan Kaliciński więcéj godności, ale w scenie patetycznéj pod koniec czwartego aktu, w giestach i wykrzyknieniu był twardy. — Pan Hubert mało wystudyował rolę; ani twarz jego, ani oczy, ani postawa nie mówiły nic o charakterze gwałtownego intryganta; gra jego nie wykończona, pierwszą rolę zmieniła w drugą. W piątym akcie pan Janowski nie zawiódł naszego oczekiwania; gdyby ucharakteryzowanie twarzy więcéj odpowiadało powadze roli, byłby dopiął celu w ciągu całéj sztuki.

— Osiadły w Weneeyi marszałek Marmont, (książę Raguzy) wykończa teraz swoje pamiętniki, które przygotowuje do druku.

— Kilku zamożnych katolików wiedeńskich zamierza wydać w roku przyszłym własnym nakładem Biblią Ś. z przepysznemi rycinami.

— W tych dniach wyszła w Wiedniu historya literatury arabskiéj w dwóch tomach, dzieło słynnego oryentalisty ba-

ron Hammer-Purgstall. Trzeci tom dzieła tego, obejmujący najświetniejszą epokę arabskiéj literatury i poezyi, wyjdzie w marcu 1852 r.

— Podobnie jak dawniéj żadna sala berlińskiego uniwersytetu niezdołała pomieścić słuchaczy kursu nowożytnéj historyi sławnego Gansa, tak teraz tłumy ciekawych ściągają prelekcye znanego Stahla „O stronnictwach w Państwie i kościele.“ Na godzinę przed rozpoczęciem odczytu zgromadzają się już słuchacze najrozmaitszych klas społeczeństwa, a późno przybywający poprzestawać muszą na miejscu w korytarzu.

O Fundacyi Zawadzkiego.

(Z dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj.)

Do fundacyj połączonych obecnie z funduszem zakładu konwiktowego we Lwowie, należy fundacya Franciszka Korwin-Zawadzkiego, łowczego Kijowskiego, który oprócz innych dobroczynnych zapisów na korporacye duchowne, testamentem swoim z dnia 20 czerwca 1745 także OO. towarzystwa Jezusowego, na założenie we Lwowie konwiktu dla uczącéj się młodzieży, szczególnie dla swoich najbliższych krewnych zapisał kapitał 30,000 złp., a zaprowadzenie téj fundacyi poruczył egzekutorowi testamentu Józefowi Skorupka-Padlewskiemu.

Na mocy tego zlecenia, zawarł pomieniony Skorupka-Padlewski w r. 1752 z rektorem lwowskiego kolegium Jezuitów, Józefem Glowerem ugodę, według któréj część zebranych poówczas procentów z zapisanego kapitału przeznaczoną została na kupienie domu zwanego Affendykowka przytykającego do lwowskiego kolegium Jezuitów dla konwiktu Zawadzkiego, pozostałych zaś 4000 złp. na pomnożenie funduszu fundacyjnego. Ku zaprowadzeniu téj fundacyi zawiera wspomniona ugoda następujace stypulacye:

1) Ponieważ wola fundatora głównie na to była zwrócona, aby jego najbliżsi krewni wychowani byli w konwikcie, oznaczono przeto następujące osoby jako najbliższych krewnych, którzy mieli mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami.

a) Józef Korwin-Zawadzki, miecznik powiatu lwowskiego, ożeniony z Maryanną Rupniew-Ujejską.

b) Gabryel Korwin - Zawadzki, podskarbi Sochaczewski, ożeniony z Antoniną Kruszelnicką.

c) Bracia Skorupka Ślepowron Padlewscy, synowie Maryanny Gałeckiéj, która była córką rodzonéj siostry fundatora Zawadzkiego.

d) Rodzeństwo: Franciszek Gałecki i Bogumiła Gałecka po mężu Zelenka, dzieci Jana Gałeckiego, siostrzeńca fundatora.

e) Maryanna, córka zmarłego Antoniego Zawadzkiego, który był synowcem fundatora.

f) Stanisław Leśniowski syn Anny Zawadzkiéj, króra była synowicą fundatora.

g) Szczepan Ślepowron Sobolewski, syn Magdaleny Wojsowskiéj z domu Zawadzkiéj.

2) Rektor kolegium Jezuitów zastrzegł sobie prawo, ażeby w razie gdyby uczeń jaki z tych familij niezdolnym był do nauk albo chorował na słabość zaraźliwą lub tak był nieobyczajnym, iżby go wszelkie środki i ukarania niezdołały poprawić, rodzice ucznia takiego odebrali z zakładu, i ażeby na miejsce jego przyjęto innego, który w braku krewnych z innéj może być familii szlacheckiéj.

3) Jeżeliby kilku z wspomnionych familij konkurowało o miejsca fundacyjne a niepodobnem było wszystkich umieścić w konwikcie, natedy przyjętym być ma przynajmniéj jeden z każdéj familii. Jeżeli zaś krewni fundatora albo niemają synów; lub gdyby synowie ich niepotrzebowali wychowania w zakładzie, natenczas rektor kolegium Jezuitów przyjmować ma z polecenia Józefa Padlewskiego, lub po jego śmierci z polecenia jego syna, wnuka i tak daléj —, synów ubogiéj szlachty religii katolickiéj.

4) Ponieważ według testamentu pewna liczba alumnów w zakładzie zawsze ma otrzymać odpowiednie stanowi utrzymanie, wyznaczył przeto egzekutor testamentu w porozumieniu z rektorem kolegium Jezuitów roczną kwotę 500 złp. na utrzymanie jednego alumna i jednego dozorcy konwiktorów. Dozorca musiał być przynajmniéj rektorem. Ponieważ zaś kapitał fundacyjny w summie 34,000 złp. po 8 od sta rocznie przynosi 2,700 złp., ustanowiono więc utrzymanie dla czterech alumnów z jednym dozorcą. Z reszty zaś rocznego dochodu z majątku fundacyjnego miano utrzymać służącego dla konwiktorów, który przynajmniéj miał być uczniem drugiéj klassy gramatykalnéj.

5) Konwiktorowie mieli przynieść z domu porządną pościel, potrzebną bieliznę i ubiór; zaś otrzymywali bezpłatnie oprócz mieszkania i wiktu, papier, atrament, pranie, książki a na wypadek słabości pomoc lekarską i lekarstwa.

6. Zobowiązania konwiktorów były głównie te, iż się przedewszystkiém mają ćwiczyć w cnocie i w bogobojności, w naukach, w języku łacińskim, tudzież w dobrych obyczajach, ażeby się przez dobrodziejstwo fundacyi kiedyś stali mężami pożytecznymi religii, ojczyznie i prawu; codziennie mieli nabożnie słuchać mszy świętéj, co miesiąc dwa razy się spowiadać i komunikować, raz zaś w miesiącu ofiarować za duszę fundatora i jego krewnych jedną komunię, co tydzień dwie msze święte, a codzień litanię do wszystkich świętych i psalm *„de profundis“*. Obowiązkiem ich było zachowywać we wszystkiém jak najściśléj statuta domowe i zwyczaje konwiktu, a niewolno im było bez pozwolenia rektora kolegii opuścić konwiktu, choćby tylko dla przechadzki. Odjeżdżać z konwiktu pozwalał rektor tylko na główne ferye.

7. Ponieważ nakoniec głównym zamiarem było fundatora, aby uczęstnicy jego fundacyi jak najlepsze odebrali wychowanie, a gdy przytém właśnie podówczas w lwowskiém kolegium jezuickiém poczęto udzielać nauki obcych języków, jeografii, historyi, matematyki i innych przedmiotów, uwzględniając oraz tę okoliczność, że z jednéj strony między wyszczególnionemi familiami niema ani jednéj tak ubogiéj, iżby od téj fundacyi potrzebowała wsparcia do nauczania swych synów tylko języka łacińskiego, z drugiéj zaś strony, pożyteczną i chwalebną jest znajomość języków obcych, postanowił przeto egzekutor testamentu, jako jedyny tłómacz ostatniéj woli fundatora, nieuwłaczając wszakże w niczém fundacyi, — aby jego trzej synowie, którzy jako najbliżsi korzystać mieli z dobrodziejstwa fundacyi, w kolegium otrzymali taką naukę i takie wyżywienie, jakie według publicznego uwiadomienia, udzielano innym dzieciom szlacheckim, za które od głowy płacono 63 dukatów rocznie. Ale ponieważ roczne dochody z kapitału fundacyi niewystarczały na pokrycie potrzebnych do tego kosztów, oświadczył przeto rektor kolegium jezuickiego, powodowany wdzięcznością dla fundatora, że się kontentować będzie dochodem z 34,000 złp. dla trzech osób z powyżéj wspomnionych familij, przyrzekł oraz odstąpić dla nich samych ze służącym osobny pokój, zastrzegając sobie jednak, że na wypadek, gdyby procenta w całości niewpłynęły, zmniejszona ma być stosunkowo liczba tych konwiktorów.

Jak dalece zakon towarzystwa Jezusowego dotrzymał warunków téj ugody, niewiadomo. Ale po zniesieniu kolegium Jezuitów we Lwowie, gdy w r. 1776 pod auspicyami ś. p. Cesarzowéj Maryi Teresy założono Collegium Nobilium, czyli Theresianum, połączono majątek fundacyi Zawadzkiego z funduszem Głowińskiego na rzecz tego Collegium i dotąd fundacya Zawadzkiego te same przechodziła koleje, co fundacya biskupa Głowińskiego.

Do Collegium Theresianum przyjęto na rachunek fundacyi Zawadzkiego trzech alumnów, na których utrzymanie wyznaczono na głowę 300 złotych reńskich rocznie i wypłacano te kwoty z dochodów fundacyi. Ale gdy z końcem paźdz. 1781 przyzwolony przedtém na utrzymanie Collegium Nobilium zasiłek z ręcznéj kasy cesarskiéj w summie 7400 złr. został cofnięty, zmniejszyły się dochody tego Collegium tak dalece, iż się w nim znajdowało tylko jedenastu konwiktorów, a tylko jeden z nich miał utrzymanie ze środków fundacyi Zawadzkiego.

Za zniesieniem szlacheckiego konwiktu i po założeniu akademii lwowskiéj, zlano także majątek fundacyi Zawadzkiego równie jak i Głowińskiego w r. 1784 z funduszem akademicznym i obrócono go na ręczne stypendya, postanawiając oraz, aby stypendyści akademiczni oprócz ręcznych stypendyów jeszcze pobierali bezpłatną naukę tańców, fechtunku, francuzkiego języka i rysunków od osobnych nauczycieli płatnych z funduszu akademicznego.

Jakeśmy już wspomnieli w historycznym poglądzie na rozwój fundacyi Głowińskiego, było pierwotnie 34 stypendyów ręcznych akademii lwowskiéj; przez połączenie kilku innych fundacyj z funduszem akademicznym doszła ta liczba późniéj do sześćdziesięciu. Repartycya tych stypendyów na pojedyncze fundacye połączone z funduszem akademicznym, podlegała jednak równie jak kwota stypendyów ręcznych zmianom, wynikłym z późniejszych stosunków finansowych.

Gdy zniesiono akademię lwowską, z funduszu akademicznego utworzono dwa fundusze, mianowicie fundusz konwiktowy i fundusz stypendyów, przyłączono do pierwszego z tych funduszów w r. 1838 majątek fundacyi Zawadzkiego, którego dochody przeznaczone były na utrzymanie otworzonego we Lwowie w r. 1842, pod kierunkiem zakonu Jezuitów, szlacheckiego konwiktu. Z trzydziestu miejsc fundacyjnych szlacheckiego konwiktu, przypadło tylko jedno na fundacyę Zawadzkiego, a przy obsadzeniu tego miejsca fnudacyjnego, postępowano względem pierwszeństwa mających kandydatów z familii fundatora i co do wykonywania prawa prezentacyi ze strony potomków wspomnianego egzekutora testamentu Józefa Skorupki-Padlewskiego, ściśle według postanowień ugody zawartéj między egzekutorem testamentu i rektorem Glowerem.

Po zniesieniu szlacheckiego konwiktu we Lwowie i stosownie do najłaskawiéj przyzwolonego przez N. Pana zaprowadzenia stypendyów ręcznych, obrócono także dochody z fundacyi Zawadzkiego połączonéj z funduszem konwiktu na stypendya ręczne.

Według okólnika galicyjskiego prezydyum krajowego z dnia 19 września 1849 l. 6004 udziela się z tego dochodu byłemu konwiktorowi fundacyi Zawadzkiego stypendyum roczne 205 złr. m. k. aż do ukończenia studyów, a oprócz tego utworzono z dochodów fundacyi Zawadzkiego cztery nowe stypendya ręczne, mianowicie jedno na 200 złr. m. k. a trzy po 150 złr. mon. konw.

Ręczne stypendya z fundacyi Zawadzkiego przeznaczone są w ogóle dla synów szlachty, szczególnie zaś i przedewszystkiem dla potomków fundatora w ten sposób, że tylko w takim razie jeżeli się w terminie konkursu o opróżnione stypendyum ręczne fundacyi Zawadzkiego niezgłoszą kompetenci z mających pierwszeństwo familij pochodzących od fundatora, albo wykazać się niemogą potrzebnemi przymiotami, natenczas synowie ubogiéj galicyjskiéj szlachty w ogóle konkurować mogą o stypendyum z téj fundacyi.

Gdy opróżnione zostanie stypendyum ręczne w kwocie 250 złr. m. k. pobierane przez byłego konwiktora, natenczas się zniesie i przeistoczone będzie w stypendyum ręczne o 200 złr. z pozostającéj kwoty 50 złr. z dodaniem rocznych 100 złr., z przewyżek dochodu fundacyi Zawadzkiego utworzy się nowe stypendyum ręczne na 150 złr. m. k. tak, że na przyszłość na fundacyę Zawadzkiego przypadnie sześć ręcznych stypendyów, mianowicie dwa po 200 złr. a cztery po 150 złr. m. k.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok 27 listopada. Handlu hurtowego teraz żadnego nie ma, ponieważ spekulanci mają teraźniejsze ceny zboża za wysokie. Sprzedaje się pszenicy korzec po 23 złr. w. w.— Żyta korzec po 17, jęczmienia 13 złr. 30 kr. Owsa 5 złr. 30 kr. Bobu 17 złr. Grochu 18 złr., a garniec okowity po 4 złr. w. w.

Handel bydła jest teraz ożywiony, szczególnie woły na opas zdatne płacą się po 130 do 140 złr. m. k., równie też i robocze woły są drogie i płaci się para po 120 do 130 złr. m. k. Bydło na rzeź jest także w dobréj cenie. Konie robocze teraz żadnego pokupu nie mają, lecz zdatne na remonty są bardzo poszukiwane.

Oziminy bardzo dobrze wyglądają i rokują nam dobre nadzieje.

Gorzelnie, których tylko kilka jest w ruchu, nie mogą się pochwalić, aby miały dobry wydatek, ponieważ wysoka cena zboża, opłacanie tak drogo czeladzi do tego potrzebnéj, jako też i akcyza bardzo dużo ich kosztują, i jeżeli karm wołów stojących na wywarach zawiedzie ich nadzieje, na ten czas z kapitałów dużo stracą.

Z Węgier do naszych miasteczek nad granicą leżących, żadnego zboża teraz nie przywożą, ponieważ droga przez wielkie śniegi i błoto, jest przez nasze Karpaty nie do przebycia.— O ile nas wieści dochodzą, i tam nad granicą za Karpatami, nie dobre urodzaje były, i zboże tak jak u nas jest nienamłotne. Krowy, które się dobrze doją Węgry u nas kupują i dosyć dobrze płacą, za dobrą młodą krowę płaci się 30 do 35 złr. m. k.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 29go listopada* Metaliki 5-proc. $91\frac{5}{8}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $81\frac{5}{8}$.— Metaliki 4-proc. 73. — 3 proc. z 1839 r. $297\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $55\frac{1}{2}$.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $300\frac{3}{8}$.— Augsburg $126\frac{1}{2}$ — Londyn 12 38 kr.— Paryż $151\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1194. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1472\frac{1}{2}$. Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z dnia 1 grudnia. Banknoty $84\frac{1}{3}$.— Pruski kurant $105\frac{1}{2}$.— Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101\frac{1}{6}$. — Listy zast. galic. żądają 84. — dają $83\frac{1}{2}$.— Cwanc. stare $105\frac{3}{4}$ nowe $106\frac{1}{6}$

Kurs lwowski z d. 28 listopada. Dukat holen. 5 złr. 42 kr. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 1 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. $56\frac{1}{2}$ kr.— Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 16 kr.

Kurs wiedeński z dnia 30go listopada.— Metaliki $91\frac{5}{8}$.— Nowa pożyczka $81\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1198. — Akcye Kolei żelazn. $150\frac{1}{8}$. — Agio od złota 31, od srebra 25.

Kurs wrocławski z dnia 29 listopada. Banknoty austryackie $79\frac{5}{12}$.— Pols. bank. bilety $95\frac{1}{4}$. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $95\frac{1}{12}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $78\frac{5}{12}$.

URZĘDOWE.

Ner 15501. **Obwieszczenie.** (459)

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że egzamen rządowy ustny dla gospodarzy leśnych z kandydatami do tegoż egzamenu przypuszczonymi w dniu 2 grudnia b. r. od godziny 9éj rano w gmachu c. k. Komisyi Gubernialnéj publicznie odbywać się będzie.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 29 listopada 1851 roku.

Ner 779. **Obwieszczenie.** (455)

Na jednogłośne przedstawienie Komisarzy ministerstwa w kraju koronnym Galicyi — Wysokie Ministeryum spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 25 t. m. do Nru 26,022 — termin edyktem z dnia 30 czerwca 1851 do zameldowania powinności za wynagrodzeniem zniesionych,— oznaczony, a w obwodzie rządowym Krakowskim z dniem 12 grudnia 1851 kończący się, do ostatniego marca 1852 przedłużyło.

Ten przedłużony termin i dla tych uprawnionych rozciąga się, którym na ich podania krótsze termina oznaczono.

Ten termin przedłużony jednak nie tyczy się należytości z prawa dziesięcinego nie dominikalnego pochodzących, bo te do 12 lutego 1852 roku zameldowanemi być muszą.

Reszta postanowień w namienionym edykcie — niezmienną zostaje.

Dodaje się jeszcze, że Urzęda podatkowe papiery drukowane już odebrały.

Kraków dnia 28 listopada 1851 roku.

C. k. Komisarz ministeryalny rządowego obwodu Krakowa

[1-3] *Hietzgern.*

Nr. 20,215. **Obwieszczenie.** (458)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że na dniu 16 grudnia r. b. o godzinie 10 rannéj w biórze swem Wydziału Administracyi i Skarbu przy ul. Kanonnéj pod L. 125 odbędzie licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiorstwo naprawy mostu na staréj Wiśle między Stradomiem i Kaźmierzem.— Koszta naprawy téj obliczone są na summę złr. 471 kr. 33 m. k., lecz gdy od takowéj przypada do strącenia kwota złr. 4 kr. 10 za materyał stary przez przedsiębiorcę powziąść się mający, przeto licytacya rozpocznie się od kwoty złr. 467 kr. 23 m. k.— Chęć licytowania mający złożą na wadium kwotę złr. 47 m. k.— Naprawa mostu rozpoczętą być ma na dniu 15 marca 1852 roku.— O warunkach licytacyi powziąść można wiadomość w biórze na początku powołaném w godzinach kancelaryjnych.

Kraków dnia 25 listopada 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
29	2	27" 3'''.769	+ 1° 8	1''' 84	płzach. słaby	pochmurno			
„	10	„ 4 064	+ 0 4	1 90	„ średni	„	śnieg	+ 2° 0	+ 0° 2
30	6	„ 4 168	+ 0 1	1 90	zachod. „	„			
„	2	27" 4'''.718	+ 0° 8	1''' 79	zpłzach. słaby	„			
„	10	„ 5 127	+ 0 0	1 84	zachod. „	„	przed i popołudn. śnieg	+ 2° 7	— 0° 4
1	6	„ 5 140	— 0 6	1 83	„ „	„			